Nr 127. Kraków, Niedziela 5 Czerwca 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 .	10 .	5 .	1 . 70 .
W Państwie Niemieckiem	24 .	12 .	6 .	2 . — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 .	14 .	7 .	2 . 35 .

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę zagraniczną przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 4 czerwca.

Organ szowinizmu niemieckiego i germanizatorskich dążności na Śląsku austryackim *Silesia* zamieszcza zasadniczy artykuł, wymierzony przeciwko Polakom i narodowo polskiej agitacyi. Ten ruch narodowy, płynący z łona ludu polskiego i z żywiołową siłą oporu ogarniający wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, ten ruch, który prowadzi do narodowo-politycznego uświadomienia chłopa polskiego zarówno na Górnym Śląsku, na Pomorzu i na Warmii, jak i na Śląsku austryackim, wydaje się Niemcom czemś sztucznem, z zewnątrz zaszczepionem przez szlachtę i inteligencyę polską. W ruchu tym dopatrują się oni pierwiastków rozkładowych, antipaństwowych i rewolucyjnych, i utrzymują, że np. sama ludność polska w Cieszyńskiem niechętnie przyjmuje propagandę wielkopolską, idącą nietylko z Krakowa i Poznania, ale także z Warszawy.

Aby propagandę tę napiętnować i uczynić postrachem dla rządu austryackiego, *Silesia* twierdzi, że politycy polscy na Śląsku działają podstępnie i ukrywają właściwy i ostateczny cel agitacyj, którym ma być odzyskanie zachodu, tj. Śląska dla wspólnej ojczyzny polskiej. Manewr to zużyty i nie wytrzymujący krytyki. Niemcy na Śląsku austryackim postępują tak samo, jak ich rodacy w Prusach. Tam wymyślono straszydło „agitacyi wielkopolskiej“ — tam twierdzą, że Polacy dążą do oderwania prowincyj polskich od Prus; tu zaś — że dążą do wyrwania Śląska z szeregu austryackich krajów koronnych. Byłoby to zdradą stanu. Ale kto śmie zarzucać Polakom podobną zdradę? Jaka tajna i rewolucyjna organizacya ma służyć podobnemu celowi? Gdzie jej organa, narzędzia i środki? Jeżeli naszym ideałem jest jedna i niepodzielna Ojczyzna, to nie potrzebujemy się z tem kryć przed nikim. Za ideały przyszłości nie pociąga się naroda do odpowiedzialności. A tymczasem śmiało powiedzieć możemy panom Niemcom-denuncyantom, że ani w Prusach, ani w obrębie państwa austryackiego nie przedsiębierzemy niczego, coby całości państw tych zagrażało. My pracujemy tylko nad zachowaniem naszej odrębności narodowej, pielęgnowaniem naszego języka i naszej kultury, nad oświeceniem i kształceniem ludu polskiego w duchu narodowym, nad zapewnieniem temu ludowi praw, przysługujących mu w myśl konstytucyjnie poręczonego równouprawnienia. Taka praca jest legalną i nic antipaństwowego ani rewolucyjnego w sobie nie zawiera. Jakiej zaś w przyszłości budowie praca ta posłuży za fundament i materyał, to już jest rzeczą przeznaczeń dziejowych, które należą do myślicieli i historyozofów, ale uchylają się z pod dziedziny konkretnej, praktycznej polityki. Jaki ideał przyświeca naszej pracy politycznej, od nas wara denuncyantom niemieckim! Z tego nikomu nie potrzebujemy zdawać rachunku; przed państwem zaś, koroną i rządem odpowiedzialni jesteśmy tylko za to, co czynimy i jak czynimy.

Czcze zarzuty, sięgające poza konkretne objawy rzeczywistego życia, to tylko puste frazesy, prowadzące do śmiesznych sprzeczności. *Silesia* nazywa agitacyę wielkopolską sztucznym importem, dla którego niema podatnego gruntu na Śląsku austryackim. Co za niekonsekwencya! Jeżeli lud śląski, jak powiadacie, nie chce słyszeć ani o połączeniu z Galicyą, ani o czeskiem prawie państwowem, to w czemże tkwi niebezpieczeństwo i pocóż wołać na alarm? Pozostańcie spokojnymi i pocieszajcie się tą myślą, że *Nowy Czas,* podstępnie działający pośród Polaków-protestantów, usunie „zatruty posiew“ i rozproszy „widmo wielkopolskie“ na Śląsku.

Pociecha ta nie wystarcza *Silesii.* Nie może uspokoić swego germańskiego sumienia i w poczuciu obowiązku wobec niemczyzny denuncyuje narodową prasę polską na Śląsku, jako rewolucyjną, — i dlaczego? Dlatego, że prasa tą broni praw ludu polskiego, że, jak *Gwiazdka Cieszyńska,* domaga się, aby dzieci polskie uczyły się śpiewać pieśni narodowych, że, jak *Głos ludu śląskiego,* zarzuca kardynałowi Koppowi, iż każe Polakom modlić się za ojczyznę niemiecką; że wreszcie, jak *Przegląd Polski,* krytykuje działalność krajowej Rady szkolnej, która, zamiast celom pedagogicznym, służy idei germanizatorskiej.

Potrąciwszy o sprawy szkolne, *Silesia* rzuca się zapamiętale i na dr. Michejdę i na gimnazyum cieszyńskie i ośmiela się twierdzić, że gimnazyum to powstało wbrew życzeniom nawet polskiej ludności na Śląsku i według intencyj jego założycieli z Galicyi, Warszawy i Poznania, ma być politycznym zakładem agitacyjnym, a nie szkołą. Cóż w tem dziwnego, że Polacy ze wszystkich dzielnic składali się na tę strażnicę oświaty polskiej na kresach, w ziemi uciskanej przez Niemców i germanizacyą zagrożonej? Co zaś do przeznaczenia gimnazyum cieszyńskiego, mylicie się, panowie szowiniści niemieccy! Gimnazyum to nie będzie zakładem agitacyjnym, lecz zwykłą szkołą polską. My, Polacy, nie zwykliśmy czynić ze szkoły narzędzia agitacyi politycznej, jak to czynią wasi rodacy w Poznańskiem i Prusach Zachodnich; my chcemy tylko nauczanie po polsku w Cieszynie przeciwstawić nauczaniu niemieckiemu, bo nie wierzymy, jak wy sądzicie, że kultura niemiecka jest jedyną wielką mistrzynią Słowian austryackich. Powiadacie, że my tę kulturę wyszydzamy i podajemy w bezwzględną pogardę. To nie prawda. My oceniamy wartość niemieckiej kultury, ale znamy także jej strony ujemne, i korzystając z niej, przerabiamy ją na sposób narodowy, bo w łonie własnego narodu, własnego ducha, znajdujemy nie spożyte pierwiastki cywilizacyjne, odpowiadające naszej narodowej indywidualności. Fałszem jest, iżby ludy słowiańskie w Austryi zawdzięczały swoją cywilizacyę wyłącznie kulturze niemieckiej. W toku dziejów rozmaite czynniki kulturalne złożyły się na to, czem dzisiaj są Czesi, Polacy i inni Słowianie w Austryi.

Agitujecie przeciwko założeniu w Cieszynie wyższych kursów dla dziewcząt polskich i powiadacie, że nauka historyi polskiej zatruwa młode serca nienawiścią rasową i czyni je obcemi ich ściślejszej ojczyźnie. Śląsk jest austryackim, a nie galicyjskim krajem koronnym — powiadacie; ale nie zapominajcie, że uczucie patryotyczne urabia się nie według administracyjnego podziału kraju, lecz według przynależności narodowej, wspólnej mowy i wspólnych tradycyj dziejowych i cywilizacyjnych.

Dziwicie się, że przywódcy ludu polskiego na Śląsku żądają pomocy od Koła polskiego w Wiedniu i Kołu temu dajecie ironiczne rady, aby pierwej pomyślało o zapewnieniu chłopu polskiemu w Galicyi znośnego bytu, odpowiadającego godności ludzkiej, i przyznaniu Rusinom tego, co im się należy, a potem dopiero popierało krucyaty narodowe na Śląsk, i wołacie do Polaków: *„Hände weg von Schlesien!“* Bądźcie spokojni, wystarczy nam czasu i sił zasobów na jedno i drugie, a pierwszorzędnem zadaniem dla nas będzie zawsze zachowanie mowy polskiej i narodowości wszędzie tam, gdzie wy lud polski uciskacie i chcecie go wynarodowić lub wytępić. Gdybyśmy zaś chcieli powiedzieć do was: *„Hands off!“*, to musielibyśmy w okrzyku tym objąć nietylko Śląsk austryacki, ale wszystkie słowiańskie ziemie w Austryi, prowincye polskie w Prusach i całą naszą pracę narodową i zawołać: „Precz z waszą zachłannością!“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 czerwca.

Mimo że rozprawy w Radzie państwa są nad wyraz nudne i jałowe, nie można się uwolnić od uczucia, że niebawem sprowadzą rozstrzygnięcie. Taktyka prawicy, polegająca na nieprzerywaniu dyskusyi i narażaniu opozycyi na to, żeby się własnemi mowami udławiła, jest bardzo skuteczną i zapewne nikogo bardziej nie drażni od samych obstrukcyonistów, których nieskończenie długi szereg bierze udział w dyskusyi językowej. Nie da się atoli zaprzeczyć, że i na prawicy zniecierpliwienie również potęguje się z dniem każdym, choć nie u wszystkich polityków na prawicy tak dziwaczne wywołuje pomysły, jak u „wybitnego członka“ Koła polskiego, który korespondentowi *Pester Lloydu* bajał o secesyi Polaków z Rady państwa. Wprawdzie każdy *„interviewer“* z grzeczności interlokutora swego mieni „wybitnym“, interlokutor *Pest. Lloydu* nie zdradził jednak zbyt wielkiej pomysłowości politycznej, jeżeli na takie wpada koncepta, a jest w dodatku lekkomyślnym, jeżeli pozwala ogłaszać je jako politykę Koła polskiego, lub też znacznej jego części.

Chwila rozstrzygnięcia jest bliską; rozstrzygnięcia dokona rząd, on też w tej chwili najbardziej do tego jest powołanym. Parlament bowiem od roku niemal z miejsca sprawy nie ruszył, a z mów, wygłoszonych dotychczas, sądząc, ani krokiem naprzód się nie posunie. Kolej teraz na rząd. Planów hr. Thuna nawet w zresztą dobrze poinformowanych kołach nie znają. W położeniach, jak obecne, trudno też o jakiś plan na dalszą metę; w takich razach trudno przewidzieć wypadki i trudno ocenić wrażenie i skutki jakiegoś zarządzenia. Zajścia podczas ostatnich dni ery Badeniego są pod tym względem za bardzo pouczające i obfite w przykłady.

W atmosferze obecnej powinna prawica, wobec wybuchów opozycyi, zachować dotychczasową, rozsądną taktykę i unikać wszystkiego, coby mogło być wobec niej jako zarzut wyzyskanem. Wczorajsza odpowiedź prezydenta Izby, Fuchsa w sprawie uwag, czynionych przez posłów podczas mów, jest zboczeniem z przestrzeganej dotychczas przez niego metody i może dać powód do niepotrzebnych scysyj i starć. Zarządzenie prezydenta Fuchsa, którego objektywność i wzorowe prowadzenie rozpraw na wszelkie zresztą zasługują uznanie, w tym wypadku nie wytrzymuje krytyki i nie da się uzasadnić. Właśnie ostatnia dyskusya dowiodła, że często i najspokojniejszy poseł zmuszony jest z miejsca odpowiedzieć na napaść lub grubiaństwo, że przypomniemy intermezza pp. Wielowieyskiego i Weigla, podczas mów obstrukcyonistów Wolfa i Kaisera. Trudno będzie wytłómaczyć, dlaczego cięta odprawa, dana choć w krótkiej dosadnej uwadze, nie ma być zamieszczona w urzędowym, stenograficznym protokóle. Trzeba tylko pomyśleć nad tem, czy zarządzenie p. Fuchsa odniesie pożądany skutek i czy warto komplikować położenie tego rodzaju nową „kwestyą“, naruszającą prawa zarówno posłów opozycyjnych, jak umiarkowanych. Gdyby prezydent Izby miał w swojej mocy przeszkodzić czynieniu uwag, nie licujących z powagą parlamentu, wtedy zgoda. Przekonani jednak jesteśmy, że skutek zarządzenia p. Fuchsa będzie wręcz przeciwny jego intencyom. Nie uciekajmy się do „środeczków“, gdzie i „środki“ już nie pomogą.

Wiedeń, 3 czerwca.

(Z Koła polskiego).

Po posiedzeniu Izby poselskiej, o godzinie 4 po południu, zebrali się członkowie Koła polskiego. — Na początku posiedzenia podniesiono sprawę dostaw obuwia dla armii, w której posłowie Sokołowski, Rutowski i Lewicki złożyli petycye równobrzmiące.

P. Sokołowski nadmienił, że petycya ta wyszła z inicyatywy krakowskiego cechu szewskiego i przedstawił jednozgodne życzenia korporacyj szewskich w kraju. Mowca prosił o gorące poparcie tej ważnej dla rękodzielnictwa naszego sprawy, a Koło wybrało komisyę, któraby żądania te korporacyj szewskich rozpatrzyła i w miarę możności poparła je u ministrów wojny i obrony krajowej. Do komisyi tej weszli: posłowie krakowscy Sokołowski i Weigel i pp.: Rutowski, Biliński, Pastor i Popowski.

Ks. Pastor wniósł następnie petycyę egzekutorów podatkowych o ustalenie ich dotychczasowego niepewnego stanowiska.

Kozłowski sprzeciwia się uczynieniu zadosyć tej petycyi. Również w tym samym duchu oświadcza się Eugeniusz Abrahamowicz, który nadto podnosi, że już dlatego popierać nie można egzekutorów podatkowych, bo oni „grabią ludzi dla przyjemności“.

Sapieha broni egzekutorów, albowiem oni żyć i istnieć muszą.

Ks. Pastor nie widzi żadnego powodu do rozdrażnienia, jakie w Kole z powodu tej sprawy zapanowało. Egzekutorowie są potrzebni i nie zawsze winni, gdy grabią ludzi, bo ich cisną z góry.

Czarkowski występuje przeciw egzekutorom podatkowym. Oburzenie na nich pomiędzy ludem jest wielkie. Niechaj rząd nimi się opiekuje, a nie Koło polskie.

Kozłowski zaznacza, że rząd dostatecznie się opiekuje egzekutorami, a Koło polskie nie ma powodu za nimi się ujmować.

Rutowski występuje w obronie petycyi egzekutorów, której odrzucać się nie powinno.

Jaworski radzi, aby ks. Pastor, który petycyę tę przedłożył, delegatów egzekutorów powiadomił, iż lepiej będzie nie wysyłać zamierzonej do ministra Kaizla deputacyi, lecz raczej wnieść umotywowaną prośbę do ministerstwa skarbu. Myśl Jaworskiego popiera dr. Piętak, poczem ks. Pastor oświadcza, że w duchu dyskusyi odpowie egzekutorom.

Następnie oddano p. Goetzowi petycyę Rady powiatowej w Gorlicach i miasta Biecza o regulacyę rzeki Ropy.

Czecz przypomina sprawę wydalenia robotników polskich z Prus i dziękuje za to, że poruszono ją w delegacyach; poczem podnosi mowca sprawę regulacyi Wisły, pomiędzy Prusami a Śląskiem i Galicyą. Rząd pruski nie chce nic o tem wiedzieć. Ze strony pruskiej podwyższają wały i stąd zwiększy się klęska powodzi na naszej stronie. Mowca prosi, aby minister dla Galicyi wziął tę sprawę pod rozwagę.

Rutowski godzi się z poprzednim mowcą i podnosi, że ze strony austryackiej nie zrobiono nic, a z pruskiej wszystko. Mowca żąda, aby sprawę tę popchnął rząd na pomyślne tory.

Koło przyjmuje wywody Czecza do wiadomości.

Potoczek przedstawia petycyę 10 gmin o zniesienie karczem i o zaprowadzenie monopolu wódczanego.

Goetz przedkłada petycyę wydziału powiatowego w Bochni w sprawie nadawania trafik Kółkom rolniczym.

Dr. Biliński wyjaśnia, że w r. 1896 ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie na korzyść Kółek rolniczych, widocznie więc rada powiatowa bocheńska o tem nie wie.

Chrzanowski wnosi petycyę rad powiatowych w Kolbuszowy i Jarosławiu o podwyższenie opłat za dostarczanie podwód wojskowych. W sprawie tej przemawiają ks. Pastor i Rychlik, poczem odstąpiono ją do zaopiniowania dr. Bilińskiemu.

Piętak wnosi petycyę urzędników dawniejszej t. zw. kolei czerniowieckiej o podwyższenie pensyi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w maju.

(Drugi tom Hermanna. — Nauka języka polskiego.)

Już to rząd rosyjski ma szczęście do naczelników powiatu. W tych czasach ks. Imeretyński musiał wydalić ze służby niejakiego Miarojedewa, naczelnika powiatu skierniewickiego. Był to również łapownik i zdzierca, a jakże być nie miał, kiedy za karę wciąż przenoszono go tylko z miejsca na miejsce, utrzymując bez przerwy na zyskownym urzędzie? Miarojedow był najpierw w Gostynie, a gdy się tam złapał w sieć zbyt wielkiego już rozgłosu, przeniesiono go do Nieszawy. Tu znowu zajmował się pilnie, przy innych swoich urzędowych i łapówkowych zajęciach, szerzeniem książeczek ludowych rosyjskich pomiędzy ludem polskim. Za niezręczność w łapownictwie dostał translokacyę z Nieszawy i znalazł się nareszcie w Skierniewicach. Tutaj dla wyrobienia sobie dobrej opinii u władzy odznaczył się ściganiem polskości i polskiego zuchwalstwa. Nie oszczędzał nawet oficerów: oskarżył jednego z Polaków, na którego miał złość, że ten, otrzymawszy podczas jakiejś parady krzyż prawosławny do pocałowania, formalności wprawdzie dopełnił, ale z nietajonym niesmakiem po spełnieniu jej splunął. Śledztwo przekonało wszystkich o bezczelności kłamstwa. Nielubiony już przedtem, teraz Miarojedow stał się przedmiotem powszechnej pogardy; nawet oficerowie zabronili żołnierzom przed nim salutować. Do wściekłości go to doprowadzało, ale wyższa namiętność nie stłumiła niższej: obdzierał po dawnemu. Wreszcie niepodobna już było z nim wytrzymać: otrzymał dymisyę.

Kuratorya zabiera się nareszcie do czynności, przewidzianych w okólniku z dnia 13 września 1897 r. o komisyach gimnazyalnych do wytknięcia zasad dla podręczników przy nauce języka polskiego. Komisye w przeszłym roku już czynności swe w całem Królestwie pokończyły. Opinie ich, dobierane według uznania dyrektorów, otrzymał do zlania w pewną całość p.

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał
Adam Bełcikowski.

15 (Ciąg dalszy).

IX.

Tak na ołtarzu ojczyzny i z miłości dla niej składał poeta to, co miał najdroższego w sobie, dar więcej niźli królewski, bo to, co tylko szczególnym swym wybrańcom udzielają nieba — swój geniusz poetyczny. Składał go dlatego, bo mu wydawało się, że jest narzędziem nieprzydatnem do służby narodowej i przedmiotem, który przy ogólnej pracy nie dopomagać, ale zawadzać tylko może. Skarby swojej fantazyi odrzucał od siebie, poetyczne swoje uczucia i popędy przytłumiał w sobie, bogacz umysłowy stawiał się w rzędzie maluczkich, aby za cenę tego wszystkiego zrobić się prostym, ale użytecznym pracownikiem w służbie ciężkiej teraźniejszości. Usposobienie religijne, wznoszenie się duchem w sfery zaziemskie i, co za tem idzie, wyradzające się coraz większe lekceważenie ziemskiej marności i niedoskonałości, ze swojej strony popychały go bez wątpienia do tej poetycznej abnegacyi. Ale jak nam się wydaje i jak tu staraliśmy się tę rzecz wyłożyć, to oderwanie się jego od ziemi nie było w gruncie rzeczy niczem innem, tylko szukaniem zbawienia ojczyzny w niebie, kiedy jej tutaj zbawić nie widział sposobu, i cała ta duchowa metamorfoza Mickiewicza pod względem religijnym i etycznym wypłynęła głównie, jeśli nie jedynie z jego patryotycznych i politycznych uczuć.

Z tej też przyczyny powiedzieliśmy wyżej, że powstanie listopadowe, a następnie jego upadek były faktami, stanowiącemi granicę, która życie Mickiewicza rozdziela na dwie, niepodobne do siebie połowy. Gdyby powstania nie było, albo gdyby było doprowadziło do odzyskania niepodległości, zawód poetyczny Mickiewicza byłby się inaczej dalej potoczył. Czy byłby on stał się jeszcze większym poetą, czy bylibyśmy otrzymali od niego piękniejsze jeszcze dzieła, niż trzecia część *Dziadów* i *Pan Tadeusz?* tego napróżno badać domysłem. Ale to pewna, że dalsze jego pisma nosiłyby inny na sobie charakter, zbliżony więcej do ballad, sonetów i *Konrada Wallenroda,* że Mickiewicz w normalnych warunkach kraju i swego własnego rozwoju nie byłby stał się mistykiem, nie byłby się wyrzekł charakteru poety dlatego, aby zostać prorokiem narodowym i kapłanem wieszczem, nie byłby wreszcie tak prędko porzucił pióra i w nędzach i biedach powszedniej rzeczywistości nie byłby zatopił swojego górnego natchnienia. Losy kraju odbiły się na jego najwyższym wyobrazicielu duchowym, bo inaczej być nie mogło. Ale nazwać to potrzeba zawsze fatalnością, że pomiędzy innemi klęskami sprowadziły na nas i tę, że najpierwszy nasz geniusz złamał się przedwcześnie.

Po przybyciu do Paryża w połowie 1832 r. z gotowym manuskryptem trzeciej części *Dziadów,* Mickiewicz oddał się odrazu tej służbie narodowej, którą teraz za swój obowiązek uważał. Z początku, podobnie jak w Dreznie, i tutaj nie zajął wybitnego stanowiska w emigracyi, i trzymał się w gronie bliższych znajomych i przyjaciół na uboczu. W jesieni, w czasie tego więcej odosobnionego życia, napisał *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego,* pierwszy jego utwór, który nie był poezyą, tylko w formy biblijnego stylu odzianym traktatem politycznym. Mickiewicz roztoczył w nim szerzej, dokładniej i przystępniej swój pogląd polityczny na przeszłość dziejową Polski i jej przyszłość, znany nam już z widzenia ks. Piotra. Polska i tutaj jest Mesyaszem narodów i ludem wybranym, przeznaczonym dlatego od Boga na chwilowy upadek, aby moralnie podnieść narody europejskie i na drogi prawdziwej, chrześcijańskiej cywilizacyi je naprowadzić. Z tego też powodu emigracya, jako stojąca na czele społeczeństwa polskiego, jako widoma przedstawicielka ducha narodowego, ma przedewszystkiem obowiązek trzymać ten sztandar godności narodowej wysoko, starać się o jak najwyższe udoskonalenie swego ducha i do zbawienia Ojczyzny dobierać jedynie środków, wysokiemu przeznaczeniu Polski odpowiadających. Zanim *Księgi narodu i pielgrzymstwa* zostały wydrukowane, Mickiewicz, aby jak najprędzej promulgować swoje poglądy i pomysły, wypowiada je w odczycie publicznym: *O duchu narodowym.* Bezpośrednio potem należy do założenia „Stowarzyszenia w celu naukowej pomocy“, która to instytucya „zawierała w sobie w zarodku wszystkie ważniejsze, później w Paryżu powstałe zakłady polskie“. Z gorączkową czynnością, przechodząc z jednego projektu do drugiego, przerzucając się z jednej czynności w drugą, oddaje on się odtąd czas jakiś polityce. — Podejmuje myśl zwołania w Paryżu Sejmu polskiego, a kiedy ta trafiła zarówno na opór rządu francuskiego, jak i na niechęć ze strony emigracyi, bo nawet Towarzystwo Demokratyczne przeciw niej się oświadczyło, ogłasza rozprawę: *Myśli o Sejmie polskim,* w której w spodziewaniu ogólnych zmian i wstrząśnień w Europie przewiduje szczęśliwy dla Polski obrót rzeczy. — Z początkiem 1833 roku pisze program dziennika francuskiego dla ks. A. Czartoryskiego, który taki organ dla spraw polskich utworzyć zamierzał. Według przekonania poety, jedynymi sprzymierzeńcami Polski byli „nieprzyjaciele starego porządku w Europie“; oczekiwał on także, jako mającej niedługo nastąpić, nowej epoki „republikanizmu europejskiego, powszechnego, opartego na chrystyjanizmie“. W redakcyi *Pielgrzyma polskiego,* pisma, założonego przez Eustachego Januszkiewicza, bierze czynny bardzo udział; od kwietnia do czerwca 1833 roku zamieszcza w nim 18 artykułów politycznych, „pisanych dzielnie, niekiedy jaskrawo, często sarkastycznie“.

Pisma i artykuły polityczne Mickiewicza nie wywarły ani tego wpływu, ani wrażenia na tych, dla których były przeznaczone, jakby się należało spodziewać, biorąc na uwagę znaczenie społeczne, talent i wielki zapał ich autora.

Dla tak niewielkiego rezultatu, czyż opłaciło się poecie zaprzęgać się do pracy dziennikarskiej i głos swój, który dawniej ilekroć podniósł zawsze z uwielbieniem był słuchany, puszczać na marne bez echa i bez oddźwięku? Ale Mickiewicz pracował, krzątał się, rwał się do czynu, bo mu się wydawało, że pieśnią, natchnieniem poetycznem nie czas teraz służyć ojczyźnie, że jej tem nic domomódz i nic dobrego zrobić nie można, że ona teraz potrzebuje pracy realnej, praktycznej, takiej, którąby niosła ulgę w powszednich biedach i dolegliwościach i zdążała wprost do widocznego i rzeczywistego celu: do oświecenia umysłów rodaków, do wzmocnienia ich przez zgodę i jedność, do podniesienia ich sił moralnych, za czem miała także iść i większa siła materyalna, a w końcu i zwycięstwo. O sobie, o swoim talencie, o poezyi zapomniał tymczasem, uważając podobne zajęcie za rodzaj grzechu przeciw sprawie ogólnej. Ten człowiek przed laty jeszcze czterema tak dumny ze swego geniuszu, pomiatający ze swej olimpijskiej wysokości „klasyczną hołotą“, zdawał się zapominać o sławie i zdobytych laurach, lekceważyć poezyę, której był winien i tyle rozkoszy duchowych i tyle ziemskich tryumfów. Chciał czynów realnych, rezultatów rzeczywistych, ducha swego ćwiczył w pokorze, zatapiał go w mistycyzmie i wreszcie chciał go zrobić prozaicznym do tego stopnia, aby się nauczył rozwiązywać zagadnienia polityki i dyplomacyi. A zewnętrznie, w powierzchowności swojej, jakże się również odmienił. On, co niedawno obracał się po najpierwszych salonach polskiej i zagranicznej arystokracyi, co tam błyszczał dowcipem i bogactwem słowa, a serca ujmował sobie słodyczą charakteru i wykwintnością obejścia, teraz zaniedbał się, mógłby kto powiedzieć: sprostaczył, że jakby jaki zwolennik Dyogenesa raził Słowackiego „pomiętym od koszuli kołnierzem i frakiem zasmolonym“, w jakim pokazał się na wieczorze u Czartoryskich. Drobne to prawda spostrzeżenie, jakie zrobił o Mickiewiczu jego współzawodnik, ale w gruncie rzeczy, jeśli zważymy, jak wiele z powierzchownych oznak o wnętrzu człowieka sądzić można, bardzo charakterystyczne i podobne do tego, co niejaki czas przedtem powiedział ów pruski oficer, który widział Mickiewicza w Śmiłowie: „Ten pan wygląda na księdza!“ (C. d. n.)

Ignateńko, nauczyciel gimnazyum IV, a otrzymał chyba dlatego, że po polsku nie umie i na podręcznikach się nie zna. Na podstawie operatu, z pod ręki p. Ignateńki, kuratorya ułożyła sobie program działania w komisyi głównej, która teraz właśnie zbiera się pod prezydencyą nie p. Ligina, jak z początku być miało, ale p. Dobrowolskij'ego. Z Polaków wejść do niej mają pp.: Łapiński, Rowiński, Swierczkowski, Wojno; z Rosyan: ów Ignateńko, Łoginowskij, redaktor pisemka ludowego, wydawanego w Warszawie dla nawracania opornych unitów, *Beseda,* i wreszcie jakiś sprowadzony aż z Sosnowic przez nowego dyrektora gimnazyum V, Sokołowa, jego sosnowicki kolega. Wiadomości, które w kołach nauczycielskich w pierwszych dniach maja obiegały, okazują się błędnemi. Komisarze nie odbyli jeszcze ani jednego zbiorowego posiedzenia. Zadanie komisarzy będzie poczwórne: 1) język wykładowy; 2) podręczniki; 3) liczba godzin; 4) granice wykładu literatury.

Sprawę języka wykładowego uważa p. Dobrowolski za ostatecznie już rozstrzygniętą przez same ustawy szkolne, które żadnych zgoła wyjątków dla języka polskiego nie czynią. Z takiego poglądu wicekuratorskiego wynika i konieczność używania podręczników wyłącznie tylko rosyjskich. Ze względu na zakres nauczania nie program będzie podstawą tych podręczników, ale przeciwnie: podręczniki spłodzą program; sam już język wykładowy wskazuje, w jakie dyby ujęta będzie rzekomo wyzwalana nauka. Liczbę godzin, jeszcze w r. 1882, — przy równouprawnianiu języka polskiego z cudzoziemskiemi (nawet cudzoziemskim być mu nie pozwalano) na 19 oznaczoną, według słuszności przyznaćby należało samym tylko właściwym klasom gimnazyalnym od I do VIII; ale w p. Dobrowolskim przeważa zdanie, że 19 godzinami obdzielić potrzeba wszystkie klasy, poczynając od wstępnej, stojącej przecież poza systemem klas ustawowych. Upośledzenie wykładu przez język i małą liczbę godzin pogłębiać będzie jeszcze i nadal wyrzucenie tych, tak skąpo odmierzonych godzin poza obręb właściwego czasu szkolnego: przed 9-tą rano i po 3-ciej po południu. Przedmiot wreszcie pozostanie również i teraz nieobowiązującym. Przy takich zamysłach cóżby jeszcze owa komisya spełnić mogła? Czego i po niej i po całej tej reformie spodziewać się można, nie obrażając zdrowego rozsądku?

Co się tyczy historyi literatury polskiej, równie za p. Ligina, jak za Apuchtina, kieruje się warszawska fabryka oświaty urzędowej tą zasadą, że co najwyżej można czytać i objaśniać autorów, a Broń Boże w czytaniu tem posuwać się poza najpierwsze początki wieku XIX; o poezyę romantyczną zaledwie otrzeć się będzie wolno. Program z roku 1868, ułożony za Wittego, dla warszawskiej kuratoryi nie istnieje: nie wspomina się o nim wcale, a przecież żadna władza go dotychczas nie zniosła i sam nawet Apuchtin powołał się nań, gdy go potrzebował do swej polemiki z prawem i potrzebami społeczeństwa w roku 1896.

(Dok. nast.) *Narrans.*

Z ruchu wyborczego.

Rusini postanowili na piątą kuryę okręgu sanockiego wystąpić z własnym kandydatem — Gdyby zaś przyjść miało do wyboru ściślejszego między p. Stapińskim a Lewickim, to wyborcy ruscy albo wstrzymają się zupełnie od głosowania, albo oddadzą głosy na p. Stapińskiego. Takie uchwały zapadły na wiecu wyborczym w Sanoku, w dniu 27 mym maja odbytym. Najciekawszym objawem usposobienia Rusinów na tym wiecu było, iż przeszedł on do porządku nad kandydaturą dr. Lewickiego, pomimo iż w odczytanej na tym wiecu deklaracyi oświadczył się ten kandydat za podziałem Galicyi. Ten podział Galicyi to cukierek, na który dr. Lewicki „brać“ chce wyborców ruskich, a po prostu kompromitującym jest objawem dla tego kandydata, że Rusini cukierek ten odtrącają wraz z tym, który nim częstuje.

Z narodowego, polskiego stanowiska, trudno nie wyrazić zgorszenia, że dr. Lewicki z wnioskiem podziału Galicyi pod względem językowym, tak śmiało i otwarcie obnosi się po kraju. Że wniosek ten przedewszystkiem nie ma sensu, udowodniliśmy niejednokrotnie; a że w pomyśle tym tkwi zasada równie fałszywa, jak wysoce dla Polaków szkodliwa, tego dowodzić nie potrzebujemy, bo chyba jasnem jest i zaprzeczyć się nie da, że, w razie podziału kraju pod względem językowym, ludność polska tracić musi o tyle, o ile zyska ruska. Stroną dającą, a dającą niepotrzebnie, są Polacy; stroną biorącą są Rusini: oto bilans bardzo wymowny. Ale gdyby ten środek, wymyślony przez moskalofilów ruskich dla utrzymania w kraju antagonizmów narodowych, a lekkomyślnie przez p. Lewickiego powtarzany, był sprawiedliwem i rozsadnem załatwieniem kwestyi ruskiej, nie wahalibyśmy się podjąć go i polecić, choćby on wymagał bolesnych od nas ofiar. Lecz tak nie jest.

My kwestyę językową w Galicyi rozwiązujemy racyonalnie, chociaż powoli, torując drogi znajomości języka ruskiego w całym kraju i żądając nawzajem, aby we wschodniej części kraju uwzględniano, w szkole i urzędzie, język polski. To chyba najroztropniejsze i najsprawiedliwsze załatwienie kwestyi językowej między dwoma narodami, spokrewnionemi ze sobą najsilniej ze wszystkich ludów słowiańskich i związanych dziejami. Polacy i Rusini w Galicyi, to chyba nie Czesi i Niemcy w Czechach A już jeżeli Czesi o podziale Czech na część niemiecką i czeską wiedzieć nie chcą, to my tembardziej nie możemy przystać na nowy podział Polski, choćby tylko pod względem językowym, jak to proponuje obecnie patryotyczny kandydat ks. Stojałowskiego.

Już to jedno wystarcza, aby od tego kandydata odwrócili się wszyscy wyborcy polscy. Mydlenie oczu specyalnem „chrześcijańśtwem“, z fabryki ks. Stojałowskiego, i rzekomą solidarnością jego z Kołem polskiem, która ma być dziełem przyszłości, a która po ostatnich objawach odszczepieństwa narodowego ks. Stojałowskiego, więcej wstydu, niż zaszczytu przyniosłaby Kołu, — obliczone jest chyba na ludzi bardzo naiwnych. My to jedno wiedzieć musimy, że gdy społeczeństwo polskie zdobywa się na heroiczne wysiłki (*vide* Towarzystwo Szkoły ludowej), aby uratować rozrzucone po wschodniej części kraju liczne kolonie mazurskie od narodowej zatraty, to p. dr. Lewicki wydać je chce na pastwę moskalofilizmu ruskiego, rozerwanemi pragnie widzieć węzły, któremi splotły nas wiekowe dzieje z Rusią.

Cóż na ten nowego pokroju, stojałowczykowski patryotyzm powie p. dr. Danielak, jako jeden z najgorliwszych agitatorów Towarzystwa Szkoły ludowej i propagator polskiej idei: „od morza do morza“? Dziwna rzecz, jak pp. doktorzy: Danielak i Lewicki, wyszedłszy z jednego punktu i obiegłszy w bardzo krótkim czasie rozbieżne drogi, spotkali się znowu u antypodów punktu, z którego wyszli! Po kilku zaledwie latach taka zmiana politycznego klimatu, — cóż to będzie później? Przyszłość należy do.. od ważnych, sąd o niej do bezinteresownych, ceniących dobro publiczne wyżej od mandatu poselskiego.

Wracając do samychże wyborów z V kuryi okręgu sanockiego, trudno przewidzieć, kto wyjdzie tutaj zwycięsko. Komitet centralny, ku wielkiemu zmartwieniu swoich zwolenników, nie znalazł dotąd kandydata na tę kuryę, a dopiero zjazd delegatów powiatowych, w poniedziałek odbyć się mający w Sanoku, odkryje może ochotnika do nierównej walki. W ostatniej chwili i Rusini zdobywają się na kandydata z tego okręgu. Ma nim być ks. Ryniawiec z Liskowatego.

Z Tarnopola donoszą, iż tamtejszy powiatowy komitet wyborczy obstaje przy tem, aby na okręg Tarnopol Zbaraż Skałat stawiać kandydaturę Polaka. Zwracano się do Mieczysława hr. Pinińskiego, brata namiestnika, aby zgodził się na postawienie swojej kandydatury. Mieczysław hr. Piniński atoli podobnie, jak przy ogólnych wyborach do Rady państwa w roku ubiegłym, tak i teraz całkiem stanowczo odmówił. Wobec tego dotychczas jeszcze kandydatury polskiej na ten okręg komitet nie zaproponował, ale za kandydatem się rozgląda. Opowiadają, iż lekarz dr. Gładyszewski, Rusin, zbliżony politycznemi zapatrywaniami do stronnictwa Barwińskiego, ma, jak obecnie, najwięcej szans wyboru w tym okręgu.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Alwernia. W dniu 31 maja odbyła się w Alwerni uroczystość Mickiewiczowska. Pomimo nie przyjaznej aury, lud okoliczny stawił się w imponującej liczbie. Po solennem nabożeństwie, odprawionem u OO. Bernardynów, przemówił O. gwardyan Podworski, podnosząc w głębokich i patryotycznych słowach wartość i znaczenie wieszcza-proroka dla ludu, jako też jego szczególniejszą cześć dla Najśw. Panny. Poczem odsłonięto tablicę pamiątkową, w Rynku umieszczoną, gdzie p. Stokłosiński w barwny a ciepły sposób skreślił znaczenie dnia dzisiejszego dla serca każdego Polaka. W poranku wziął udział hr. dr. Michał Rostworowski, docent uniwersytetu Jagiell., przedstawiając w zwięzłym i sumiennie opracowanym odczycie działalność wieszcza, lud zaś wysłuchał z uwagą i prawdziwem zaciekawieniem pięknego wykładu. — „Koncert Jankiela“ i wiersz „Nie damy się“ (Vrhlickiego), oddane przez p. G sł. pr.. gra na skrzypcach p. Króla, sł. polit., śpiew dzieci szkolnych, staraniem p. Cholewińskiego przygotowanych, a wreszcie pieśń „Boże coś Polskę“, chórem przez uczestników odśpiewana, dopełniły uroczystości skromnej, bo o własnych siłach urządzonej, lecz tchnącej prawdziwą miłością i uwielbieniem dla ukochanego poety. Wieczorem miasteczko było iluminowane.

Ku trwalszej pamięci założono Stowarzyszenie „Łączność“, mające na celu skupić w swem łonie wszystkie warstwy i pracować nad ludem za pomocą czytelni, odczytów, pogadanek i t. p.

Biała, 28 maja. Tutejsze katolickie Stowarzyszenie czeladników, zostające pod prezesurą księdza Kamieńskiego, obejmowało pierwotnie tak Niemców, jak i Polaków, i dopiero później się rozpadło na Stowarzyszenie niemieckie i polskie. Stowarzyszenie polskie obchodzi w roku bieżącym dziesięciolecie swego istnienia i zarazem uczcić chciało setną rocznicę urodzin Adama. W dniu 21 maja liczne grono członków Towarzystwa było na obchodzie Mickiewiczowskim w Czytelni polskiej w Biały, a dwóch delegatów czeladników brało czynny udział w pracach tego komitetu. W dniu 22 maja odbył się obchód Mickiewiczowski w salach Stowarzyszenia czeladników, przepełnionych publicznością rzemieślniczą. Był tam wyczerpujący odczyt popularny o Adamie Mickiewiczu, deklamacye: „Reduta Ordona“, „Śmierć pułkownika“, „Golono strzyżono“ i „Koncert nad koncertami“ z „Pana Tadeusza“. „Redutę Ordona“ oddeklamował czeladnik ślusarski tak pięknie, żeby śmiało wystąpić mógł w Krakowie. Dalej był śpiew: „Precz z moich oczów“ i „U stóp Przeczystej Dziewicy“ z „Konrada Wallenroda“ na sopran i cztery numery śpiewu chóru czeladników. Na zakończenie zaś „Polonez Ogińskiego“ na cztery ręce. Potem zaśpiewano choralnie pieśni polskie. Dzień ten tygodnia Mickiewiczowskiego wyłącznie był poświęcony wieszczowi.

W dniu 4 czerwca zaś będzie obchód dziesięciolecia Stowarzyszenia, poświęcony zarazem Mickiewiczowi. Czeladź, dotąd niemczona, odegra komedyjkę i dramat z czasów powstania: „Zbieg“. Chór czeladników odśpiewa cztery pieśni, czeladnik wypowie słowo wstępne, a muzyka „Harmonii“ krakowskiej wypełni resztę programu. Trzeba wiedzieć, jakie trudności mają do pokonania tutejsi rzemieślnicy, a zwłaszcza dzieci ich, niemczone w szkołach; trzeba wiedzieć, jaką pracę sobie zadaje ich prezes ks. Kamieński, aby w Stowarzyszenie wlać uczucia patryotyczne; trzeba wiedzieć, jak trudno ich skupić i odwieść od pokus niemieckich. Wtedy z pewnością nikt prezesowi za złe nie weźmie, że na porządku dziennym umieścił i tańce, bo jakżeż inaczej zapełnić salę „pod czarnym orłem“, mieszczącą z górą 1000 osób, jakżeż inaczej pokryć wydatki, jak nie programem takim, który obok niewielu po polsku czujących zachęci i Niemców? Setki Niemców tutejszych usłyszą tu nazwisko Mickiewicza, a i to coś warto. Zresztą nie ma się czem gorszyć, że czeladnicy podczas obchodu dziesięciolecia i w setną rocznicę urodzin Adama (którą przez cały rok obchodzimy) zatańczą. Pamiętam wieczorek, urządzony w r. 1897, w rocznicę śmierci Adama, przez Czytelnię polską w Biały, który zakończył się tańcami, trwającemi do rana. Jeżeli czeladź polska, dotąd niemczona, uczy się polskiej komedyjki, łamie sobie język, aby poprawnie mówić po polsku, to z pewnością naszemu wieszczowi tak miłemby to było, jak i tym, którzy sztukę, w takich warunkach graną, usłyszą.

Z Wiednia donoszą nam: W dniu 10 czerwca odbędzie się staraniem pol. akad. Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu uroczysty obchód ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w sali „Kaufmännischer Verein“, I. Johannesgasse 4, z łaskawym współudziałem panny Ireny Abendroth, śpiewaczki opery nadwornej, panny Stanisławy Chrząszczewskiej, pianistki, p. A. Simonellego, znanego w kołach towarzyskich śpiewaka-amatora, oraz chóru Stowarzyszenia śpiewaków słowiańskich. Uroczystą przemowę mieć będzie poseł do Rady państwa, Wojciech hr. Dzieduszycki. Tegoż dnia o godz. 9 rano odbędzie się w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców, III Rennweg 5a, dziękczynne nabożeństwo, po którem kazanie wygłosi ks. Narzymski.

Obchód ten budzi w kołach Polonii wiedeńskiej wielkie zainteresowanie, tembardziej, że w skład komitetu wchodzi poseł do Rady państwa, radca rządu Władysław Struszkiewicz, który chętnie i gorliwie usiłowania młodzieży polskiej radą i uczynkiem popiera.

Wstęp na wieczorek za zaproszeniami. Rodacy, zamieszkali w Wiedniu, którzy nie otrzymali zaproszenia, raczą się zgłosić do lokalu Stowarzyszenia „Ognisko“, IX. Sechsschimmelgasse 16 mezanin, lub podać swoje adresy.

Przypomnienie.

*Prenumeratorom, którzy najdalej **do wtorku** 7 b. m. nie wniosą przedpłaty, zmuszeni będziemy **wstrzymać** dalszą wysyłkę dziennika.*

Administracya „Nowej Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

Z komitetu uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie. Komisya przemówień odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem ks. kan. Spisa. Wobec zgłoszeń z wielu stron o prawo przemawiania w pamiętnej uroczystości, komisya zgodziła się na przyjęcie w zasadzie ogółem 9 przemówień, które wygłoszone będą w obu dniach obchodu, a z tej liczby 7 mów wypowiedzianych ma być pod gołem niebem, zaś dwie na uroczystym wieczorze w „Sokole“.

Szczegółowo w pierwszym dniu, 27 czerwca, po nabożeństwie, podczas pochodu na Wawel, przemawiać będą reprezentanci: młodzieży uniwersyteckiej, ludu wiejskiego, rękodzielników katolickich i partyi robotniczej. Mowy te wygłoszone będą na odpowiednich punktach.

Wieczorem na zebraniu w sali „Sokoła“ komisya upoważniła do przemawiania w imieniu inicyatorów zebrania funduszów na budowę pomnika, t. j. uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego z przed lat 24, p. Kazimierza Bartoszewicza; nadto wygłoszoną będzie w „Sokole“ mowa w imieniu niewiast polskich.

W dniu drugim podczas uroczystości odsłonięcia pomnika, przemawiać mają: marszałek hr. Badeni, prezes komitetu budowy, imieniem kraju; prezydent miasta p. Friedlein imieniem Krakowa i reprezentant świata literackiego. Do wygłoszenia tego przemówienia uprosić ma komisya prezesa Akademii umiejętności, Stanisława hr. Tarnowskiego. Sprawę wyboru mowcy ze strony młodzieży akademickiej poleciła komisya ogółowi uczniów uniwersytetu. Imieniem ludu wiejskiego przemawiać zapewne będzie poseł Bojko, ktrego komisya uchwaliła zaprosić. Partya socyalistyczna robotnicza pragnie mieć swoim mowcą posła Ignacego Daszyńskiego.

Uchwały komisyi wczoraj powzięte uzyskać muszą aprobatę pełnego komitetu uroczystości.

Sekcya kwaterunkowa, pochodu i straży obywatelskiej ukonstytuowała się na wczorajszem posiedzeniu. Prezesem wybrany został dr. Weigel, wiceprezesem p. Szpakowski. Na mistrzów ceremonii wybrano pp.: Eminowicza, Fenza, Marynowskiego, dra Weigla i Staszczyka

Utworzono podkomitet kwaterunkowy (prezes p. Staszczyk, członkowie pp. Budzyński, Piasecki i Stopka), oraz podkomitet straży obywatelskiej (prezes p. Kornecki, członkowie pp. Rehman, Stopka i Szpakowski).

Sekcya uchwaliła odznaki dla straży obywatelskiej, do której postanowiono zaprosić imiennie 400 osób, oraz za pośrednictwem dzienników wezwać instytucye i osoby prywatne z prowincyi, chcące korzystać z płatnych lub bezpłatnych mieszkań koszarowych, aby odnośne zgłoszenia nadsyłali najpóźniej do dnia 25 b. m. Wydaną zostanie odezwa do mieszkańców m. Krakowa, natomiast postanowiono nie wzywać kupców i przemysłowców krakowskich, aby na dzień obchodu zamykali sklepy, gdyż sekcya jest przekonaną, że uczynią to oni z własnej inicyatywy.

Przyjęto w końcu program pochodu na Wawel w pierwszym, a pod pomnik Mickiewicza w drugim dniu uroczystości. Punkt zborny dla członków podkomitetów przy Rondlu.

Dnia 27 b. m. po nabożeństwie w kościele Maryackim mistrzowie ceremonii ustawią pochód, który, obszedłszy dokoła rynku, ulicą Grodzką i Bernardyńską uda się na Wawel, gdzie w krypcie Mickiewicza delegaci złożą wieńce.

Komitet dekoracyjny obradował również wczoraj nad programem przystrojenia miasta.

Wiadomości osobiste. Książę biskup Puzyna wczoraj wieczorem powrócił do Krakowa.

Delegat Laskowski wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia.

Dyrektor policyi dr. Korotkiewicz wyjdchał dziś do Wiednia.

Z uniwersytetu. P. Aleksander Gustaw Rasp, rodem z Brzeżan w Galicyi, auskultant sądowy, i p. Jakób Ader, kandydat adwokacki z Pilzna, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Egzamina z uczennicami prywatnemi w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki odbywać się będą w d. 18 b. m. od godz. 8 rano. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły do 16 b. m. włącznie.

Egzamina z uczennicami kursu handlowego od będą się 22 b m.

Zabawa kwiatowa, o ile deszcz nie przeszkodzi, odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3. Firma p. Freegego łaskawie ofiarowała 100 fantów roślin doniczkowych, firma p. Michalskiej wiązanki i kosze ozdobne, firma p. Micińskiego ze Zwierzyńca wiązanki i kwiaty doniczkowe kwitnące. Palmy i większe rośliny liściaste nadesłali: zarząd ogrodu botanicznego i p. Malecki. Cały targ kwiatowy na placu Maryackim zakupili dziś pp. cykliści dla ozdobienia na jutro swych bicyklów. Afisz ze stylizowanych kwiatów wykonany jest przez jednę z uczennic kursów im. dra Baranieckiego. Ponieważ muzyka „Harmonii“ w dniu tym wyjeżdża do Biały, ofiarował łaskawy współudział zawsze gotowy do usług p. Hock.

Tegoroczne wyścigi wiosenne w Krakowie odbywać się będą w dniach 16, 17, 18 i 19 czerwca bez względu na pogodę. W czterech tych dniach wyścigów, suma nagród pieniężnych przeznaczonych dla zwycięskich koni, wynosi okrągło 81.000 koron. W dniach wyścigów, przez międzynarodowe Towarzystwo urządzonych 16, 18 i 19 czerwca będzie po 7 biegów, w dniu zaś 17 czerwca, zajętym na popisy klubu jazdy panów, tylko 6 biegów. Ogólna suma nagród dla biegów klubu jazdy panów w pieniądzach wynosi tylko 5.600 koron, lecz, jak wiadomo, przy tych biegach zwyciężający jeźdźcy otrzymują kosztowne upominki. — Wobec wzmagającej się w kraju naszym nędzy arcy kosztowne te wielkopańskie zabawki stają się coraz bardziej jaskrawemi. Loże pierwszorzędne na cztery dni biegów kosztują po 50 złr. Największa plaga wyścigowa dla ludzi lekkomyślnych, totalizator, pochłonie niezawodnie znaczne kwoty, słowem z zabawki tej, wielko-pańsko końskiej, żadne korzyści rzekomego poprawienia rasy koni nie mogą zrównoważyć sumy szkód moralnych i strat pieniężnych ludzi płytko myślących i żądnych zysku bez pracy, wzbogacenia się hazardem...

W kasynie wojskowem w Krakowie uroczysty wieczór ku uczczeniu 50 rocznicy panowania cesarza Franciszka Józefa odbędzie się pod protektoratem JE. komendanta korpusu barona Alborego d. 8 b. m. Uroczystość rozpocznie się o godz. 6 wieczorem popisem uczniów i uczennic szkoły Sióstr Miłości Bożej z ulicy Biskupiej. Nastąpią produkcye muzykalne. Na zakończenie ukaże się obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę cesarza. Po przedstawieniu uproszone panie zasiędą przy bufetach, by za nader przystępną i stałą cenę pokrzepić uczestników uroczystości. Bilety za okazaniem zaproszenia są do nabycia w kancelaryi kasyna wojskowego. Dochód przeznaczony na budowę szkoły Sióstr Miłości Bożej.

Dyrekcya kolei państwowej donosi: Z dniem 7 czerwca b. r. zostanie otwarty dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego przystanek „Jaśkowice“, położony między stacyami Brzeźnica i Wielkie Drogi, przy klm. 37 6 szlaku Oświęcim—Skawina. Czas odjazdu pociągów osobowych, zatrzymujących się na tym przystanku, uwidocznione są w odnośnie wydanych ogłoszeniach. Bilety będą sprzedawane w samym przystanku. Pakunki będzie się przyjmować tylko za późniejszą opłatą.

Wskutek powodzi został ruch pociągów towarowych między Piwniczną a Muszyną Krynicą na 3 dni zastanowiony. Ruch osobowy i pakunkowy będzie nadal utrzymany w ten sposób, że podróżni będą się przesiadać a pakunki będą przenoszone.

„Secesya“. *(J. T.)* Powyższa, utarta nazwa, służy do określenia, już po raz drugi, osobnej wystawy wczoraj otwartej w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przez pewne grono artystów polskich, mianujące się Towarzystwem „Sztuka“, a którym zwykłe wystawy wydają się już zbyt pospolitemi dla pokazania publiczności utworów ich pendzla, dłuta i rylca. Pierwsza tego rodzaju osobna wystawa odbyła się w roku ubiegłym i wtedy, podobnie, jak i dziś, nawet członkowie Towarzystwa zmuszeni byli wnosić za zwiedzenie jej osobną zapłatę. Czy zgadza się podobne zarządzenie z dobrze zrozumianym interesem Towarzystwa, pozostawiamy rozstrzygnięcie tego pytania samym członkom. W każdym razie jednak wydaje się co najmniej, dziwnem, że Towarzystwo, przeznaczone dla ogółu artystów polskich, dopuszcza do podobnych „osobnych“ wystaw, z których pod każdym względem korzysta tylko pewna, wyłączna ich grupa.

Zastrzegając sobie na później dokładne omówiewienie tej „osobnej“ wystawy, zaznaczamy, iż biorą w niej udział pp.: Augustynowicz, Axentowicz, Boznańska, Chełmoński, Dębicki, Fałat, Jasiński, Kamiński, Laszczka, Makarewicz, Malczewski, Masłowski, Maszkowski, Mehoffer, Pankiewicz, Stanisławski, Szymanowski, Tetmajer, Weiss, Wyczółkowski i Wyspiański.

Olbrzymie afisze, ozdobione potworną głową kobiecą, zapowiadają tę wystawę, której można zarzucić brak wszelkich innych przymiotów z wyjątkiem wyszukanej oryginalności.

Z sali sądowej. Wczorajsza rozprawa karna przeciw p. Zdzisławowi Bognszowi, oskarżonemu o obrazę czci p. Adolfa Kornbergera, zakończyła się ugodowo. P. Bogusz cofnął swoje zarzuty i oświadczył, że nie miał zamiaru obrażenia p. Kornbergera, który przy zarządzie powierzonego mu przez sąd majątku miał do walczenia z wielu trudnościami.

Uroczystości w Pradze czeskiej. Narodowy obchód setnej rocznicy urodzin Franciszka Palacky'ego, oraz następujący po nim zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze, odbędą się w dniach od 17 do 20 b. m. według następującego programu:

W piątek 17 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się na Zofijskim Ostrowie uroczyste powitanie uczestników zjazdu.

W sobotę 18 b. m. o godzinie 11 przed południem uroczystość odsłonięcia postawionego kosztem kraju posągu Palacky'ego w panteonie muzeum Królestwa czeskiego. Odśpiewana będzie przez Towarzystwo śpiewackie „Hlahol“ kantata do „Matki Sławy“, muzyka Bendla do słów Jarosława Vrhlickiego. Następnie wypowie mowę prezes komitetu Jan hr. Harrach. Odczyt o Palackim wygłosi dr. Wacław Wł. Tomek, poczem chór „Hlahola“ odśpiewa „Slavnosti sbor“ Smetany. O godz. 2 po południu uroczyste przyjęcie na Ostrowie Zofijskim. O godz. 9 wieczorem wspaniała iluminacya brzegu Wełtawy i bulwaru Palacky'ego, oraz nocny festyn na Wełtawie. O godz. 10 wieczorem uroczystość w mieszczańskiej Besedzie. Równocześnie o godz. 7 wieczorem odbędzie się uroczyste przedstawienie w Narodnim Divadle opery Smetany „Libusza“.

W niedzielę 19 b. m. o godz. 8 rano punkt zborny na Królewskich Winohradach, skąd uroczysty pochód przez Václavske námesti na bulwar Palacky'ego. O pół do 11 uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik Palacky'ego nad Wełtawą. „Hlahol“ odśpiewa kantatę. Wypowiedzą wielkie mowy: burmistrz Pragi dr. Podlipny i poseł do Rady państwa Herold. Śpiewem „Hlahola“ zakończy się uroczystość.

O pół do 2 po południu w niedzielę w ratuszu Staromiejskim śniadanie na cześć dziennikarzy słowiańskich O godz. pół do 3 obrady zjazdu. O 8 wieczorem zabawa w ratuszu.

W poniedziałek 20 b. m. przed południem ponowne zebranie w ratuszu. O 1 po południu zwiedzenie wystawy technicznej, na wystawie obiad i koncert.

We wtorek 21 b. m. przed południem zacznie się zbiorowe zwiedzanie osobliwości i pamiątek na král. Vinohradach. Wieczorem raut na wyspie Zofijskiej.

W środę 22 b. m. wycieczka do Kolina i Kutnej Hory, zwiedzanie tamtejszych pamiątek oraz pożegnanie. Uczestników zjazdu dziennikarskiego jest 44, nie licząc naturalnie dziennikarzy miejscowych. Przybywa do Pragi dwunastu dziennikarzy słowieńskich (między nimi panna Nadlisek z Tryestu), czterech słowackich, czterech serbskich, ośmnastu polskich, jeden małoruski i pięciu chorwackich. Redakcyę naszą reprezentować będzie poseł dr. August Sokołowski.

Curiosum. List pieniężny, nadany w Krakowie na poczcie dnia 31 maja przybył do Wadowic dnia 2 czerwca. Pozwalamy sobie zapytać dyrekcyę poczt, czyby nie obmyśliła krótszej drogi dla przesyłek pieniężnych — zwłaszcza że podróż koleją z Krakowa do Wadowic trwa 3 godziny, a list jedzie 3 dni! — Strata w tym wypadku wynosi dla strony interesowanej złr. 11 ct. 25.

Ślub. We Lwowie, w kościele parafialnym N. P. Maryi Śnieżnej, we wtorek dnia 7 b. m. odbędzie się ślub dra Ignacego Czemeryńskiego, kandydata adwokatury, z panną Wandą Chylińską, córką Kajetana radcy sądu we Lwowie.

Proces ks. Stojałowskiego. *Kuryer Lwowski* donosi: Ks. Stojałowski, pod silnym naciskiem całej niemal prasy polskiej, nareszcie zdecydował się na zabranie głosu w sprawie *Dziennika Polskiego*, który, jak wiadomo, zarzucił mu konszachty z żandarmeryą rosyjską. Ks. Stojałowski prosił mianowicie sąd o wdrożenie dochodzeń przeciw redaktorowi *Dziennika*, licząc widocznie na swoje lisie wykręty, że dzięki im, uda się mu jakoś wybrnąć. Możemy go jednak zapewnić, że dołożymy starań, aby żaden z „cennych“ szczegółów nie został uroniony — jeśli przyjdzie do procesu — bywało bowiem podobnoś i tak, że ks. Stojałowski wprawdzie dla manewru wdrażał dochodzenia sądowe, ale do rozprawy nie doprowadzał. Redaktor *Dziennika* przyznał się do autorstwa artykułu inkryminowanego, przyjął na siebie całą odpowiedzialność i zapowiedział dowód prawdy.

Wiec Rusinów. Posłowie sejmowi, Pihulak i dr Stocki, zwołują na poniedziałek d. 6 b. m. wiec ludowy ruski w Czerniowcach.

P. Wł. Floryański, tenor bohaterski *Narodniho Divadla*, powróciwszy po gościnach w Krakowie i Lwowie do Pragi, wystąpił przeciw niektórym dziennikom wiedeńskim i praskim o rozszerzanie przeciw niemu oszczerczych zarzutów. Pisma te *(Prager Tagblatt, Deutsches Volksblatt, Neuer Wiener Journal* i *Deutsche Ztg)* zamieściły kłamliwe wiadomości, jakoby p. Floryański uciekł z Pragi, zostawiwszy 80.000 złr. długów i naraziwszy dyrekcyę teatru na stratę 15.000 złr. P. Floryański przeciw pismom tym wniósł skargę o oszczerstwo.

Stanisławów, 1 czerwca. (Koresp. *N. Reformy).* W bankiecie, którym zakończono zjazd delegatów Tow. „Szkoły ludowej“ w oba dni Świąt Zielonych, wzięła udział nieznaczna liczba delegatów, panie zaś wcale w nim nie uczestniczyły, natomiast nadesłały kwotę 50 złr., przeznaczając ją na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie.

Oczekujemy tu niebawem rozpoczęcia procesu wyborczego. Idzie tu o sprawę kandydata notaryalnego Franciszka Orzelskiego w Kałuszu, zięcia tamtejszego starosty Majewskiego. Jak wiadomo już z interpelacyi, wniesionej przez radykalnych posłów ruskich w parlamencie, sprawa dotyczy wykupywania głosów wyborczych. Śledztwo jest już ukończone i niebawem odbędzie się rozprawa karna. Razem z Orzelskim staną przed kratkami dwaj włościanie, jako współoskarżeni.

Z powodu panującej tu drożyzny uchwaliła tutejsza Rada miejska kredyt w wysokości 2000 złr., oraz przeznaczyła dodatkowo 400 złr. na rozdanie tej kwoty pomiędzy najbardziej potrzebujących. Od dzisiaj począwszy, będzie magistrat w wykonaniu uchwały Rady miejskiej, sprzedawał dla najuboższej ludności dwa razy w tygodniu chleb, ważący 2 kilogr. po 12 centów. Bardzo byłoby pożądane, gdyby gmina zarządziła natychmiast roboty publiczne około naprawy dróg i budowy kanałów; szczególnie upośledzone są pod względem porządków europejskich przedmieścia, przypominające najgorsze zaułki małomiasteczkowe. Te należałoby w lecie oczyścić, dając przy tej sposobności pracę licznym biedakom.

Na stanowisko dyrektora tutejszego gimnazyum po ś. p. Kerekjarcie powołany został p. Terlikowski, profesor gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

W kierownictwie tutejszego sądu obwodowego zajdzie także zmiana, albowiem prezydent sądu p. Chorzemski przenosi się na takież stanowisko do Złoczowa, podobno z awansem. Mówią także o zmianie, mającej niebawem nastąpić w zarządzie tutejszego urzędu pocztowego.

Nieszczęśliwy wypadek. W Leszczynie, w powiecie bobreckim, podczas obchodu jubileuszowego 50-letniej rocznicy kapłaństwa tamtejszego greckokatolickiego proboszcza, strzelano dnia 30 maja br. z moździerzy, przyczem jeden z nich, wskutek za silnego naboju, pękł, a odłamy zabiły przechodzącego tamtędy parobczaka, 18 letniego Stefana Hudiaka. Dobrze, że tylko na tej jednej ofierze się obeszło, mogła się bowiem, wobec licznie zgromadzonego ludu, bardzo smutnie ta nieopatrzna strzelanina tuż koło cerkwi zakończyć.

Czas najwyższy, żeby odnośne władze raz na zawsze zakazały uświetniania uroczystości wiejskich strzelaniną, która zwykle jeśli nie śmiercią, to kalectwem się kończy.

Usuwanie się góry. Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o usuwaniu się góry w Seestadtel. Obecnie masa ziemna przestała się dalej usuwać, niemniej jednak niebezpieczeństwo zasypania okolicznych wiosek nie minęło. Szkody już obecnie są bardzo znaczne. Przyczyna tej groźnej klęski elementarnej tkwi w układzie geologicznym góry, ił bowiem stanowi dolne jego warstwy.

Słowiańskie stowarzyszenie kupieckie w Wiedniu urządza dnia 8 czerwca o godzinie $8^{1}/_{2}$ wieczorem w sali resursy, I. Reichsrathstrasse, 3, walne zgromadzenie, na które najuprzejmiej zaprasza wszystkich w Wiedniu zamieszkałych kupców, przemysłowców i pomocników handlowych. Omawiane będą kwestye ekonomiczne i handlowe. Wielu posłów do Rady państwa przyrzekło swój współudział. Ktoby dotychczas zaproszenia nie otrzymał, raczy się zgłosić do stowarzyszeń „Strzecha“ (V, Margarethengasse, 52) lub „Ognisko“ (IX, Sechsschimmelgasse, 16).

W Sewilli aresztowano onegdaj bar. Unterichtera znanego awanturnika, który okradłszy ciotkę swą w Bozen, udał się w podróż do Ameryki. Na statku „Fulda“ został w Nowym Jorku przytrzymanym; wieziony do Europy w Gibraltarze, gdzie statek ten wylądował, zdołał umknąć, i schronił się do Sewilli, gdzie ponownie został aresztowanym.

Ze Stowarzyszeń.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie odbyło wczoraj walne zebranie w sali Rady miejskiej w obecności bardzo szczupłej liczby członków. Obrady zagaił prezes p. Edward Wojnarowicz, który powitał obecnego na zebraniu p. Ignacego Żółtowskiego dobroczyńcę Towarzystwa, fundatora domu w Kochanowie, i za jego ofiarność gorące wyraził mu podziękowanie. Zebrani przez powstanie przyłączyli się do wywodów przewodniczącego. P. Żółtowski, w odpowiedzi, zaznaczył, że dobro humanitarnego Towarzystwa leży mu bardzo na sercu, lecz ubolewa nad obojętnością ogółu, który instytucyą tą nie interesuje się w tym stopniu, jak ona na to zasługuje. Przewodniczący zdał następnie sprawę z czynności za rok 1897. W Kochanowie podejmowano w roku tym 127 dzieci, największa liczba od czasu istnienia Towarzystwa. W sezonie sierpniowym bawiło 25 dzieci polskich z Wiednia. Zwiedziły one Kraków i pamiątki narodowe oraz zyskały wiele na poprawności języka polskiego, popsutego na obczyźuie.

Dochody Towarzystwa wynosiły 3.354 złr. 76 ct., w kwocie tej mieszczą się: subwencya miasta Krakowa 500 złr., dochód z balu publicznego złr. 1.238 ct. 68, oraz dary prywatne. Wkładki członków figurują w nader skromnej cyfrze 74 złr. — W ostatnim czasie uzyskało Towarzystwo dwa znaczniejsze zapisy ś. p. sędziego Wiśniewskiego we Lwowie 2.000 złr. i ś. p. Sadykiewiczowej z Brodów około 1.000 złr. Spodziewanym jest dochód ze sprzedaży gruntu przy kolonii wakacyjnej w Kochanowie, oba zaś domy w Kochanowie zostaną oszalowane, dzięki nowemu darowi p. Żółtowskiego, który na cel ten ofiarował 1.500 złr. Na rok bieżący zgłosiło się dotąd około 300 dzieci, wszystkie biedne i na przyjęcie zasługujące, lecz Towarzystwo, ze względu na nieszczególny stan funduszów, zniewolone jest niestety liczbę dzieci ograniczyć i przyjąć najwyżej 60 do 80, oprócz 25 z Wiednia, za które płaci tamtejsze Towarzystwo Biblioteki polskiej.

Przez aklamacyę wybrano dotychczasowy wydział, w skład którego wchodzą pp.: Edward Wojnarowicz, dr August Kwasnicki, Antonina Domańska, A. Kopffowa, prof. dr Cyfrowicz, dyrektor A. Gettlich dr Józef Kopff, H. Müldner, dr Feliks Marcisiewicz, dr Fr. Murdzieński.

Nowowybrany wydział ukonstytuował się natychmiast, wybierając prezesem p. E. Wojnarowicza, wiceprezesem dra A. Kwaśuickiego, podskarbim p. Antoninę Domańską, sekretarką p. A. Kopffową.

— **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia gastroalkoholicznego w Krakowie, odbyte w dniu 1 go czerwca b. r. w sali Rady miejskiej, postanowiło na wniosek p. Miedniaka z pozostałych funduszów kasowych przelać 200 złr. do fuuduszu żelaznego, który w ten sposób wzrósł do sumy 1.600 złr. — Odsetki od tego kapitału przeznaczone są na wsparcia dla podupadłych członków.

Następnie na wniosek p. Miedniaka, poparty przez p. Loefflera, uchwalono jednogłośnie, by z okazyi przypadającego w tym roku 50-letniego jubileuszu panowania cesarza przeznaczyć złr. 150 na budowę szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu w Krakowie.

— **XX. ogólne zgromadzenie** członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbędzie się dnia 5 czerwca b. r. o godz. 3 po południu w sali Rady miasta Krakowa. Porządek dzienny: Odczytanie ostatniego protokółu; sprawozdanie dyrekcyi; sprawozdanie komisyi kontrolnjącej i udzielenie absolutoryum; wnioski Rady nadzorczej; wybór dyrektorów i zastępców; wybór członków do Rady nadzorczej; przystąpienie do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; wnioski.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 4 czerwca: Po raz drugi „Kraj“, komedya w 4 aktach, napisana oryginalnie przez jednego z najwybitniejszych literatów polskich, nagrodzona na ostatnim konkursie Wydziału krajowego pierwszą nagrodą.

W niedzielę 4 czerwca: Po raz trzeci „Kraj“ komedya w 4 aktach.

W poniedziałek 5 czerwca: Po raz pierwszy „Dzwon zatopiony“, baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmanna, przekład J. Kasprowicza, muzyka Fr. Słomkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Zniżenie cen jazdy do Wiednia na wystawę jubileuszową. Z powodu jubileuszowej wystawy, odbywającej się w Wiedniu w czasie od 7 maja do 9 października b. r., wydawane będą na wszystkich stacyach kolei państwowych bilety powrotne po zniżonych cenach, a to dla pierwszej i drugiej klasy przy pociągach pospiesznych, a dla wszystkich trzech klas przy pociągach osobowych i mięszanych.

Bilety te mają czternastodniową ważność do powrotu. Jednorazowa przerwa podróży jest tak przy jeździe do Wiednia, jakoteż i z powrotem dozwoloną. Chcący otrzymać taki powrotny bilet do Wiednia, musi równocześnie kupić jednę kartę wstępu na wystawę. Te karty wstępu sprzedawane będą w kasach kolejowych po cenie 35 ct. i uprawniają do wstępu na wystawę nawet i w tych dniach, kiedy wstęp na wystawę drożej będzie kosztował. Dla wygody jadących na wystawę jubileuszową będą wydawane w niektórych tutejszych stacyach bezpośrednio bilety powrotne do Wiednia. W cenie tych biletów zawarte są już zniżki, przyznane na innych kolejach dla jadących na wystawę. Zamierzone jest również zaprowadzenie takich bezpośrednich biletów do Wiednia ze stacyi kolei zagranicznych.

Bliższych wyjaśnień udzielają zarządy stacyjne kolei państwowych.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 3 czerwca. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·30 do 12·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 8·80 do 9·95. Zyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 7·10 do 8·10. Owies z opłatą akcyzową od 9·— do 9·60. Groch od 8·— do 12·—. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 2.40 do 2·60. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 2·75 do 3·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

We czwartek odbyły się w Poznaniu i Toruniu walne zebrania delegatów powiatowych z W. Ks. Poznańskiego, oraz z Prus Zachodnich i dokonały wyboru kandydatów na posłów. Oba komitety prowincyonalne ogłosiły już swoje odezwy, proklamujące kandydatów na 15 okręgów wyborczych w Poznańskiem i 14 w Prusach Zachodnich. W Poznaniu stało się to, czego obawiano się ogólnie: abdykowano z postawienia polskich kandydatów w okręgach międzyrzecko-babimojskim i wschowsko leszczyńskim, oddając okręgi te Niemcom-katolikom. Większość wychodziła z założenia, że wobec wątpliwości zwycięstwa, należy głosować na kandydata centrum, gdyż inaczej przejdzie wrogi nam konserwatysta. Zapatrywanie to ma pewne pozory słuszności, jednakże w żadnym razie konserwatysta nie zwyciężyłby w pierwszem głosowaniu, zatem na kompromis byłby czas przy wyborach ściślejszych. Ostatecznie decyzya zapadła, następstwa okaże przyszłość.

Podczas gdy w Poznaniu dobrowolnie ustępujemy z dotychczasowego stanu posiadania, dodatnie wrażenie czyni uchwała komitetu prowincyonalnego na Prusy Zachodnie, który rozszerzył swą władzę na pograniczne powiaty Pomorza, i uwzględniając budzący się tamże ruch narodowy, jako kandydata proklamował p. Wiktora Kulerskiego.

Dzisiejsze dzienniki warszawskie przynoszą następującą wiadomość: Wczoraj zrana, na Saskiej Kępie, odbył się pojedynek pomiędzy redaktorem *Wieku*, p. Kazimierzem Zalewskim, a p. Ignatowskim.

Po dwukrotnej wymianie strzałów na dystansie 15 kroków p. Zaleski otrzymał ciężką ranę w biodro, przeciwnikowi zaś jego kula ześliznęła się po klapie surduta na piersiach. — P. Zalewski leczy się w mieszkaniu.

Wiadomość o pojedynku podał także *Warsz. Dniewnik.*

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 4 czerwca. *(Telef.)* Trupa artystów krakowskich odegrała wczoraj „Komedyę konkursową“ Asnyka i „Flipotę“ Lemaitra. Sukces artystów waszych był zupełny. Publiczność, zapełniła teatr po brzegi.

Wiedeń, 4 czerwca. W znanej sprawie zastępcy oficera Drbala w Przemyślu, który na zebraniu kontrolnem odpowiedział *zde* zamiast *hier* i za to został ukarany, klub młodoczeski wysłał deputacyę do ministra wojny, ministra obrony krajowej i prezydenta ministrów, z żądaniem zniesienia kary.

Wiedeń, 4 czerwca. Ministerstwo skarbu poleciło urzędom podatkowym, aby przy ściąganiu podatku osobisto dochodowego nie doliczały procentów zwłoki — przy istnieniu innych zresztą warunków — ogólnie z dniem 15 czerwca 1898 roku, lecz dopiero po upływie 15 dni po doręczeniu nakazu płatniczego. Postanowienie to odnosi się tak samo do podatku rentowego.

Wiedeń 4 czerwca. *(Telef.)* Dziś zebrała się na obrady austryacka deputacya kwotowa, w celu uchwalenia stanowiska, jakie zająć podczas wspólnych obrad z deputacyą węgierską. W obradach biorą udział ministrowie Thun i Kaizl.

Wiedeń, 4 czerwca. *(Telef.)* Postawiona na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przez dra Milewskiego propozycya, aby odbywać w przyszłym tygodniu posiedzenia dwa razy dziennie, w celu załatwienia przedłożeń rządu, napotyka u niemieckich opozycyonistów na wielkie trudności. Zapowiadają oni, że gdyby większość żądanie swoje przeparła, Izba poselska stanie się widownią takich scen, jak za ery hr. Badeniego.

Wiedeń, 4 czerwca. *Wiener Ztg* donosi: Członkami specyalnego komitetu dla gospodarstwa rolnego i leśnego we Lwowie mianowani zostali pp.: Kazimierz Acht, zarządca domen i lasów we Lwowie, Jan Biedroń, instruktor mleczarstwa we Lwowie, Karol Czecz z Bierzanowa, Aleks. Hulimka z Myrowa, Andrzej Kędzior, inżynier Wydziału krajowego we Lwowie, Michał Martyniec, komisarz domen i lasów we Lwowie, Kazimierz Miczyński, docent politechniki we Lwowie, Józef Mikułowski-Pomorski, kierownik stacyi doświadczalnej w Dublanach, Michał Naimski, rządca dóbr w Zatorze, Mieczysław Onyszkiewicz, właściciel dóbr we Lwowie, Oskar Rudziński z Osieka, Zygmunt Regenstreif ze Strupkowa, Ignacy Szyszyłowicz, profesor szkoły rolniczej w Dublanach.

Strasburg, 4 czerwca. Z kompetentnego źródła zapewniają, że zajście pograniczne o którem doniosły dzienniki francuskie, polegało jedynie na tem, że kilku żołnierzy niemieckich z saskiego pułku artyleryi pieszej w Metzu, przeszło przypadkiem granicę francuską pod Mars la Tour; francuska straż cłowa cofnęła Niemców, przyczem była jedynie wymiana słów bez żadnego czynnego starcia.

Strasburg, 4 czerwca. Francuskie dzienniki żywo zajmowały się zajściem na granicy francusko pruskiej, jakie miało miejsce d. 29 maja. W pierwszy dzień Zielonych Świąt kilku żołnierzy ze saskiego pułku pieszej artyleryi, stojącego załogą w Metzu, przekroczyło z nieświadomości granicę. Francuskie straże graniczne zatrzymały ich i wezwały do cofnięcia się. Długo obydwie strony porozumieć się ze sobą nie mogły, wskutek czego doszło nawet do sprzeczki. Do poważniejszego starcia nie przyszło, gdyż pruscy żołnierze posłuchali ostatecznie wezwania.

Paryż, 4 czerwca. *Figaro* donosi: Bawiący tu kanclerz państwa niemieckiego ks. Hohenlohe oświadczył, iż natychmiast po powrocie do Berlina, z powodu podeszłego wieku i nadwerężonego słuchu, zamierza podać się do dymisyi.

Medyolan, 4 czerwca. Rada miejska przyjęła porządek dzienny, którym wyrażono zupełną aprobatę dla sposobu postępowania generała Bavy i będących pod jego rozkazami wojsk podczas tłumienia ostatnich zaburzeń w Medyolanie.

Rzym, 4 czerwca. Prokurator generalny odmówił powołania przed sąd, jako współoskarżonych w procesie Favilli, żony Crispiego i 6 innych osób.

Ateny, 4 czerwca. Tak w stolicy, jak w wielu miejscach Peloponezu dało się uczuć wczoraj około północy krótkie lecz silne trzęsienie ziemi, które w Trypolisie zrządziło pewne szkody. Nikt z ludzi nie padł ofiarą.

Ateny, 4 czerwca. Z Krety donoszą, że prezydent kreteńskiego Zgromadzenia narodowego, dr. Sphakinakis, zwołał je na 13 czerwca. Głównym przedmiotem obrad Zgromadzenia będzie przywrócenie pokojowych i handlowych stosunków między wnętrzem wyspy a miastami portowemi, zamieszkałemi przeważnie przez ludność mahometańską, a także uchwalenie projektów, dotyczących administracyjnej organizacyi wyspy, a które będą admirałom europejskim przedłożone.

Petersburg, 4 czerwca. Tutejsza duma postanowiła wziąć udział w uroczystościach Palacky'ego w Pradze i uchwaliła wysłać na uroczystość wieniec i telegram.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Waszyngton, 4 czerwca. Izba reprezentantów uchwaliła nowy kredyt na cele wojskowe w kwocie 17,845.000 dolarów, z czego 10 milionów przypada na marynarkę. Przewodniczący komisyi finansowej oświadczył, że jeśli wojna potrwa rok, to koszta jej wyniosą 600 milionów dolarów.

Waszyngton, 4 czerwca. Sądzą tutaj, że posiłki, wysłane admirałowi Deweyowi na Filipiny, przybędą do zatoki Manilli około 20 czerwca.

Waszyngton, 4 czerwca. Flota transportowa, przeznaczona do przewozu 30.000 ludzi na Kubę, składać się będzie z 30 statków.

Dotąd zwerbowano 124.000 ochotników.

Filadelfia, 4-go czerwca. Tutejszy wpływowy dziennik *Philadelphia Record* tak pisze w artykule wstępnym: „Możemy zapewnić stanowczo, że rząd amerykański zawarłby z Hiszpanią pokój jutro, gdyby tego od niego zażądano. Ale Hiszpania spóźni się, jak zwykle. Będzie ona zwlekać dotąd, aż będzie zmuszona przyjąć warunki daleko cięższe, aniżeli te, jakie mogłaby pozyskać obecnie. Sposobność zawarcia pożądanego pokoju wysuwa się coraz bardziej z rąk Hiszpanii, a ona tymczasem nie czyni żadnych pokojowych usiłowań. Żaden też przedstawiciel mocarstw nie stara się o wywiedzenie, na jakie warunki pokoju zgodziłyby się Stany Zjednoczone“.

Nowy Jork, 4 czerwca. Wiadomości, jakie tu nadeszły od eskadry Shley'a przez Port Antonio, zawierają doniesienie, że ku San Jago odpływa krążownik dynamitowy „Vesuvius“, aby zniszczyć miny podmorskie, założone przy wejściu do tamtejszej zatoki, poczem dopiero wpłynie do niej Shley ze swą eskadrą.

Nowy Jork, 4 czerwca. Departament marynarki wysłał dla wzmocnienia eskadry Shley'a: 2 krążowniki, 1 krążownik posiłkowy, oraz dwa statki z węglem.

Z Tampy zaprzeczają pogłoskom, jakoby na Kubę wysłano oddziały regularnego wojska amerykańskiego.

San Francisco, 4 czerwca. Druga wyprawa na Filipiny odpłynie stąd 10 b. m.

Madryt, 4 czerwca. *Liberal* donosi z Londynu: Porozumienie się Anglii ze Stanami Zjednoczonemi przyszło ostatecznie do skutku. Anglia miała zobowiązać się do użycia ze swej strony wszelkich środków, które przeszkodziłyby wystąpieniu któregokolwiek z mocarstw europejskich na rzecz Hiszpanii, a przeciw Stanom Zjednoczonym. W razie, gdyby Amerykanie chcieli zatrzymać Filipiny, Anglia dopomoże im do tego, a w zamian otrzyma na tym archipelagu jeden z portów, oraz znaczne ustępstwa w stosunkach handlowych ze Stanami Zjednoczonemi. W danym razie Anglia zobowiązała się także popierać Amerykę północną w Azyi przeciw Rosyi.

Madryt, 4 czerwca. Pogłoski o zainicyowanej przez Hiszpanię akcyi, celem wywołania interwencyi europejskiej, którąby ułatwiła zawarcie pokoju z Ameryką, pozbawione są wszelkiej podstawy, aczkolwiek minister kolonij oświadczył wczoraj w Izbie, że Hiszpania nie byłaby wogóle przeciwną zawarciu zaszczytnego pokoju.

Agencia Fabra podaje, że koła rządowe hiszpańskie zgodziłyby się tylko na taki pokój, którego podstawą byłby *status quo* przed rozpoczęciem wojny.

Madryt, 4 czerwca. Marszałek Blanco, generał-gubernator Kuby, otrzymał od rządu do dyspozycyi 10 milionów pesetes na koszta zaprowiantowania Hawanny i innych fortec na tej wyspie.

Hawanna, 4 czerwca. Kanonierki: „Velasquez“, „Almendariz“ i „Gaviota“, eskortując statki, które wiozły środki żywności do Cierfuegos spostrzegły na brzegu tamtejszej zatoki grupę powstańców i dały do niej ognia. Powstańcy wywiesili potem białą flagę i oświadczyli wysłanemu do nich parlamentarzowi, że są Kubańczykami, ktorzy nie mają wprawdzie zamiaru poddać się Hiszpanom, lecz nie myślą także wcale o walce przeciw nim wraz z Amerykanami. Przypuszczalnie byli to zwolennicy Maximo Gomeza, który w tym duchu wydał proklamacyę, przeciwnie zaś inny wpływowy dowódzca Calixto Garcia oświadczył się za wspólną akcyą powstańców kubańskich z wojskami Stanów Zjednoczonych.

Hawanna, 4 czerwca. Powstańcy, należący do oddziału Garcyi napadli na fort Santu Cruz, pod Holguin, broniony tylko przez 50 ochotników, którzy odparli ich ze stratą 68 ludzi.

Na rozkaz generał gubernatora Blanco wypuszczono na wolność uwięzionych tu sprawozdawców dzienników angielskich.

Hawanna, 4 czerwca. W Izbie postawił p. Gibergo wniosek, aby rząd kolonialny wezwał powstańców do uznania autonomii, gdyż Kuba nie posiada dotąd warunków, potrzebnych do zupełnej niezawisłości. Prezydent ministrów Galvez zwalczał ten wniosek w mowie patryotycznej.

Londyn, 4 czerwca. *Globe* donosi z Nowego Jorku, że w przeciągu dni czternastu należy spodziewać się rezolucyi kongresu, ogłaszającej przyłączenie wysp Hawajskich do Stanów Zjednoczonych.

Bitwa pod San Jago.

Madryt, 4 czerwca. Rozchodzi się tu pogłoska, że Hiszpanie odnieśli wczoraj pod San Jago świetne zwycięstwo. Jeden ze statków amerykańskich zatonął, dwa zaś pancerniki są ciężko uszkodzone.

Nowy Jork, 4 czerwca. Donoszą tu, że eskadra amerykańska wczoraj rano rozpoczęła ostrzeliwać San Jago. Walka trwała $1^{1}/_{2}$ godziny. Jeden z posiłkowych krążowników amerykańskich usiłował wtargnąć do zatoki. Hiszpanie dozwolili statkowi amerykańskiemu przebyć pierwszą linię min podmorskich i dopiero przy drugiej linii zapalili minę, która wysadziła w powietrze przednią część tego statku. W mieście San Jago panuje z tego powodu wielki entuzyazm.

Londyn, 4 czerwca. Korespondent *Biura Reutera*, który był świadkiem wtorkowej bitwy, znajdując się na pokładzie amerykańskiego statku admiralskiego „Broodklyn“, twierdzi, że San Jago jest bardzo zręcznie i silnie ufortyfikowane. Forty tamtejsze posiadają działa wielkiego kalibru, strzelające wyłącznie prochem bezdymnym.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 4 czerwca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	90
„ „ srebrna	101	80
4% renta austryacka złota	121	55
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	121	25
4% „ „ koronowa	99	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	911	--
„ kredytowe	358	75
Londyn	120	30
Marki	58	$87^{1}/_{2}$
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	61	10
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	296	50
„ Bankverein	269	—
„ Laenderbanku	227	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	50
„ „ Południowej	77	—
„ „ Elbethal	262	75
„ „ Nordbahn	3327	—
„ „ Staatsbahn	361	50
„ „ Alpine	164	30
„ Tureckie Tabaczne	131	75
Ruble	127	75
Berlin, 4 czerwca 1898.		
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	169	60
Banknoty rosyjskie	217	—
Krótka Warszawa	—	—
$4^{1}/_{2}$% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	92	20
Akcye kredytowe austryackie	224	50
Ruble Ultimo	217	—
Wiedeń, 4 czerwca 1898.		
Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	15	25
Pszenica na jesień	9	96
Żyto na jesień	7	61
Owies na jesień	5	97
Kukurudza	5	51

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 4 czerwca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płaca		żadaja	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	60	128	20
Marki niemieckie	58	70	59	--
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
$4^{1}/_{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	392	—	397	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	75	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	—	295	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.



MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość.
Zastępują zupełnie mydło i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK Nr 3.

3 16 45

Kirchmayra hotel Südbahn, Wien, IV., Favoritenstr. 58.

Nowo otworzony, z obyw. komfortem urządzony dom, 100 pokoi od 1 złr. wzwyż włącznie z elektr. oświetleniem i usługą. Telefon i łazienki w hotelu. W bezpośredniej bliskości kolei południowej i państwowej; tramwaj i omnibus w każdej porze we wszystkich kierunkach. 596 8 10
Hans Kirchmayr, właściciel hotelu, przedtem przez lat kilka starszy kelner w „Hotelu Imperial" w Wiedniu.



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**



Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 12 0

Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.

Konces. Zakład Fabryczny

Wód Mineralnych Sztucznych

i specyalnych lekarskich



w KRAKOWIE, ul. św. Gertrudy Nr. 4.

Wody sztuczne mineralne:

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc, flaszka 16 ct.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, w zaduszce i cierpieniach przewodu pokarmowego, flaszka 15 ct.
Vichy, powszechnie znana i zalecana, flaszka duża 40 ct., mała 25 ct.
Giesshüblerska, czysta szczawa, alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny. flaszka 1/2 litrowa 10 ct., 3/4 litr. 14 ct.
Kissingen Rakoczy, flaszka 20 ct.
Na wzór wody **Maryenbadzkiej,** flaszka 20 ct.

Wody specyalne lecznicze:

Zelazista (z pyrofosforanem żelazowym), wyborny środek w bezkrwistości i błednicy, mocniejsza 25 ct., słabsza 22 ct.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające, flaszka 20 ct.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyźmie, flasz. 15 ct.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, histeryi, epilepsyi, bezsenności itp. używana na zlecenie lekarza, mocniejsza 28 ct., słabsza 20 ct.
Hygieniczna, czysta szczawa, jako napój codzienny w braku zdrowej wody, flaszka 10 ct.
Kwaśna Sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana, flasz. 15 ct.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo Lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Tow. lekarskiego.

Do nabycia w Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach.

Zamówienia uskutecznia się bezzwłocznie.

Broszury przesyła się na żądanie franko.

K. Rząca i Chmurski,
właściciele Zakładu.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają swym składem chemicznym w zupełności wodom naturalnym. 50 22 0

K. ZIELIŃSKI **optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,**



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych,** po bardzo niskich cenach, mianowicie:
Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5·25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas" złr. 11·—
Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 66 8 0

Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

Pora wiosenna i letnia 1898.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 9·— z bardzo wybornej** **złr. 10·50 z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 47 60

Najlepsze zapuszczanie podłóg miękkich.

Emalia linoleum do podłóg

Znak ochronny: **Żelazny rycerz,**
w trzech odcieniach, wyrobu
Bertholda i Hoffmanna Następców w Wiedniu, fabryka pokostów i farb.

Emalia linoleum jest gotowa do zapuszczania, w pięknych i praktycznych 1-kilowych paczkach.
Emalia linoleum **schnie i twardnie w godzinie, pozostawiając silny połysk,** jest gładka i nie pęka.
Emalią linoleum można wprost z puszki zapuszczać.
Emalia linoleum przedstawia się w użyciu o wiele tańszą, niż inne środki do zapuszczania; godzi się ją przeto gospodyniom oszczędnym polecić jak najgoręcej.

Dostać można we wszystkich większych handlach farb i drogueryach.

W **Krakowie** mają na składzie: **Franciszek Lenert, Reim i Spółka, Roman Drobner.** 685 8 10

Tylko **50** ct. na **4** ciągnienia. **OSTATNI MIESIĄC.**

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 4 razy **25.000** Koron
got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 5 0	I. ciągn.: 25 czerwca 1898. II. ciągn.: 6 sierpnia 1898. III. ciągn.: 15 września 1898. IV. ciągn.: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.

ZAKŁAD JUBILERSKI

B. Armatowicza

(Rynek główny Nr. 17 w Krakowie)

poleca swój Magazyn wyrobów

złotych i srebrnych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na **wyprawy ślubne.** — Uskutecznia zamiany i reparacye po **cenach umiarkowanych.** 56 39 52

Srebro chińskie po cenach fabrycznych.

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 13 36

Zarząd zakładu.

WIEDEŃ. **WIEDEŃ.**

Hotel Müller

GRABEN 19.
NAJPIĘKNIEJSZA POŁAĆ WIEDNIA.

Oddawna słynny hotel, zupełnie świeżo urządzony, elektryczne oświetlenie, winda do wyciagania osób na wszystkie piętra, piękne apartamenty, osobne pokoje od 1 złr. 60 centów wzwyż wraz z usługą i światłem. — Wyborna restauracya.
966 2 8 **F. Hack,** właściciel.

Rakiety od 2·90

Lawn Tennis

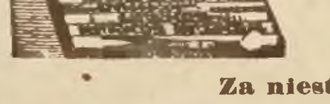
oryg. angielskiej firmy **T. H. Ayres** w Londynie

dostać można jedynie w **Magazynie „Au Bon Marché"** **FILIPA EILE** w Krakowie, **Rynek główny 14,** telefon Nr. 119.

577 6 0

Rakiety od 2·90 Rakiety od 2·90 Rakiety od 2·90

PRAWDZIWE KAUCZUKOWE **DRUKARNIE CZCIONKOWE**
W KAŻDYM JĘZYKU I WIELKOŚCI
oraz **stampilie i pieczęcie**
nabywaj Pan tylko wprost u wyrabiającego **J. Lewin'a,** fabryki stampilij i czcionek
w WIEDNIU, I., Adlergasse 14k. Telefon 12179.





Całkowita ręczna drukarnia wraz z patentow. przyrządem do przytrzymywania, szczypczykami i poduszeczką utrzymuj. stale farbę, do sporządzania rozmaitych druków: kart wizytowych, adresowych, kopert, cyrkularzy itd. kosztuje:

z	**80**	czcionek złr.	**1**·20
„	**130**	„ „	**2**·—
„	**190**	„ „	**2**·50
„	**225**	„ „	**3**·—
„	**320**	„ „	**3**·75
„	**400**	„ „	**4**·50

Za niestosowne zwraca się pieniądze. 198 20 0

AGENTÓW potrzeba. Cennik darmo i opłatnie.



Osobliwości z chemicznego laboratoryum kosmetyków

Dr. Roberta Fischera

doktora chemii i kosmetyka,
Wieden, I., Habsburgergasse 4, II. piętro.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire)

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny, Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie** i **przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi, mały flakon . . . złr. 5·—
wielki flakon . . . „ 10·—
Pasta (Teint) do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek . . . „ 1·—
Krem przeciw piegom, słoik . . . „ 2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (1/2 litra) . . . „ 1.25
Woda blond (blondeur), flakon (1/2 litra) . . . „ 3·—
„Fo", materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1·20 do złr. 3·— i . . . „ 5·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem . . . „ 3·—
karton bez różu . . . „ 2·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton . . . „ 2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików . . . „ 1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 655 3 10

Wysyłka tylko za zaliczką.

Dostać można **w Krakowie** w aptece **M. Pronia,** Rynek główny Nr. 13.

Kopalnia i nowo założona **fabryka gipsu**

Fr. Lenerta w Podgórzu-Płaszowie

poleca wszystkie gatunki gipsu najlepszego wyrobu, jakoto: surowy nawozowy, murarski, rzeźbiarski i alabastrowy.

Oprócz tych gatunków udoskonalonego własnego wyrobu utrzymnje zastępstwo I. KRAMERA fabryki gipsu cementowego węgierskiego, który nadaje się szczególnie na formy dla fabryk pieców kaflowych, cegielń i dachówek, a którego 100 kilo kosztuje 2 złr 30 ct. wraz z workiem loco Kraków, zaś wagonami do wschodniej Galicyi jeszcze taniej wypada.

Wagony z Płaszowa lub Krakowa mogą być także uzupełnione cementem z Bonarki, Szczakowy lub Groszowic, wapnem hydraulicznem lub skalistem, posadzkami itp po cenach fabrycznych. 906 2 0

Adres: **FR. LENERT, Kraków.**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)

obok BIELSKA na Ślązku austr.
Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

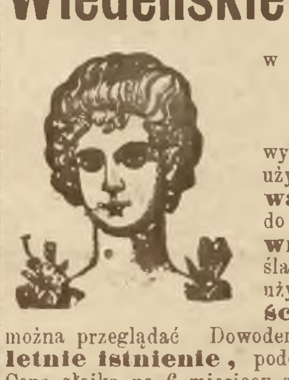
Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 15 30
administracyjnych — **Karol Forner,** dzierż. dóbr.
lekarskich — **Dr. Aleksander Medwey,** kierownik zakładu.

Wiedeńskie panie zawdzięczają swą piękność



w pierwszej linii używaniu **najprzyjemniejszej, najskuteczniejszej** i **najsłynniejszej**

Oryginalnej Pasty Pompadour,

wynalezionej przez ś. p. Dr. med. **A. Rixa.** Ten środek piękności po użyciu go wywołuje **żywy, świeży kolor twarzy, olśniewająco piękną, zmarszczek pozbawioną cerę** nawet do najpóźniejszego wieku, usuwa, za co się ręczy **(i w przeciwnym razie zwraca pieniądze),** piegi, plamy wątrobiane, ślady ospy, **trądziki, czerwoność,** wszelkie nieczystości skóry; używają go już od lat 40 **najdostojniejsze osoby, artyści i t. d.,** jak tego dowodzą świadectwa i podziękowania, które można przeglądać Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka piękności jest jego **40-letnie istnienie,** podczas którego pojawiły się i znikły tysiące tego rodzaju środków. Cena słoika na 6 miesięcy złr. 1·50. Słoiki na próbę po 60 ct. 406 15 26

Mleko Pompadour

nadaje skórze natychmiast białość mleka, która nie znika z twarzy nawet po umyciu. Orygin. flakon złr. 1·50. Mydło Pompadour 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały złr 1·25. Zwrócić się z zaufaniem do **Rix Dr. Wtwe. Söhne (Anton Rix & Bruder),** którzy jedynie wyrabiają prawdziwe wytwory Dra Rixa, w **Wiedniu, Praterstr. 16.** Przy kupnie przyjmować tylko plombowane pakiety. — We **Lwowie** ma **S. Rucker.**

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM



Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w **Krakowie** mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz: w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 495 13 24

Senzacyjny wynalazek

Paper Vestas

zapałki papierowe

lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach.

Dostać można we wszystkich handlach i c. k. trafikach. 634 11 30

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. | Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski